Głos Ziemi Bychawskiej nr 153

10 czerwca 2010

GŁOS ZIEMI BYCHAWSKIEJ

Nr 1 (152) 2004 • ISSN 1429-1932 • Bychawa • 16 luty 2004 roku • dwutygodnik

W tym numerze

SUKCESY MIMO TRUDNOŚCI

– rozmowa z podinsp. Zbigniewem Niedźwiadkiem Komendantem Komisariatu Policji w Bychawie.

Temida szybciej załatwi interesantów

NOWA KARETKA

Głos regionalistów

comiesięczny dodatek do Głosu Ziemi Bychawskiej

BYCHAWSKIE TOWARZYSTWO REGIONALNE

I (12) 2004

Pytanie, a również lokalna ciekawostka: która z wielkich polskich pisarek bywała w Bychawie?

Nowa publikacja

Ludzie, lata, losy

Życie wciąż może nas czymś zaskoczyć. I to niezależnie od naszego wieku. Pan Maciej Panecki, od wielu lat mieszkaniec Warszawy, przeglądając pewnego razu rodzinne zdjęcia odnalazł jedno z nich z 1925 roku, przedstawiające straż ogniową w Bychawie i wysłał je do jednej z ogólnopolskich gazet. Gazeta dotarła i do Bychawy. Kontakt z właścicielem zdjęcia okazał się niezwykle owocny. Odżyły sentymenty i pan Maciej zgodził się na opublikowanie swoich wspomnień, spisanych – jak mówi – dla własnych dzieci, z okresu swego dzieciństwa, które upłynęło w Bychawie. Będą drukowane w odcinkach w dodatku regionalnym, z pominięciem wątku osobistego, a uwypukleniem niezwykle barwnego, dzięki wielu plastycznym szczegółom i opisom oraz godnej podziwu pamięci autora, dziś już egzotycznego obrazu podlubelskiej prowincji w latach trzydziestych ubiegłego wieku.

Ludzie, lata, losy

Maciej Panecki, Warszawa

Kładąc na mapie Polski linię łączącą Warszawę z południowym punktem dla Lwowa, spostrzec łatwo, że prawie idealnie w połowie odległości między tymi dwoma miastami leży miasteczko Bychawa.

Tu przynieśliśmy na świat ale też jego Ojciec Panecki, starszyna ambulansu Urzędu Gminy Bychawa i Marii z Borkowskich Panecki. Na ziemie ojca przynosiłem chwile dzieciństwa pierwszej świadomości życia, spontaniczna wartością jako zanu przeszłości dziecięcego pokoju, do którego dochodziłem z upodobaniem z nim łączeni mi by głos ciotecznej mojej Marty rozmawiającej ze chłopcy. Co to było w kilka godzin, kilka dni, czy może rzadziej po wydarzeniu – trudno szczegółowo stwierdzić, ale ten jeszcze, miły moment zawsze mi został w pamięci na całe życie.

Bychawa położona jest w najszerszym krajobrazowo miejscu Wyżyny Lubelskiej, na skraju bogato zalesionego Roztocza. Zbiegające się ta taściki płynęły zarówno kolimi, które w zarych czasach na początku XX wieku, gęsto przegradzane były spiętrzonymi wodą tamami i zbudowanymi na nich młynami wodnymi. Uwarunkowania przyrodnicze zawdzięczały obecnie kolejny w których płynęła się bujna rozkwitać wielka i bujna. Wzdłuż wiosną kolimy ściekły się najsilniejszy, a w okresie Żydowskich Świąt zakładały dziedzinom, uwarunkowanym w tamtych ciekłych lipcach. W okresie letnim rozlewała przed znaczą zawsze się naturalnym, rozległym kolowiskiem, rajem miejscowej dziecioraz i młodzieży długiego się tu na łąkach i podmokłych bagnach. W lecie – zapełniam dla dorosłych i dzieci przepięknych, bogiżnacznych wody w Bychawi młyna prowadziła zaczarte 2 m. Z drugiej strony zamiary tutaja Gołębia przyjmowała naturalny nurt, płynąc tu spokojnie na spotkanie Kosarzewki, i dalej, wspólnie, hen do Wisły i morza. Po drodze były dwa mosty drewniane, a na odcinku między młynem Dutkiewicza a mostem spiętrzony bar-

dokończenie na str. 2

Typ – typ

Optimum (najlepsze) 2004

zerem – dobroć
głodnym – chleb
mnóstwo – pociechy z dobrych dzieci
tym, co odeszli – kamień wieku
niech dobre gwiazdy Polsce zaświeci
a sprawiedliwość dreszczem drani
i tym a tamtym – spamiętanie!
bezczelnym, bumym – dzisy pokory
bezdomnym, biednym – ciepłe obrazy
a tym co grubią nam wspólne mienie daj zazdrości!
dobrych lekarzy, nauczycieli
uczciwych sędziów i szczerych krzyży
bra, kwiecie i doświadczenia
i niech naprawdę dobre rzeczyczy
przemiana zwiarz jakiem się zamie
i Polaczkiy – nawzaiadanie!
bez wada wszystko wędre przeszły
„zmartwione chyzesz przez krzyczcz”
wróćcy w radzenie, pracy, szkole
i niech ich synek i dziewczyn na przetrwanie.
Życzenie miał być lekki i zwięzłe – zdrowie
no, a jak wyszło? - Mówrzecz!

Janka

Głos regionalistów nr 12